Cena jednego egzemplarza 25 groszy — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 33 — Kraków, dnia 16 sierpnia 1931. — Rok XIX



Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Hasło nasze: Katolicka Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEFON 13(12

Reforma samorządowa.

Ostatnie plenarne posiedzenie Klubu Parlamentarnego BBWR było poświęcone wyłącznie sprawom samorządowym.

Gdy opozycja bawi się w różne psie figle w rodzaju agitacji za bojkotem wyrobów monopolowych lub uprawia demagogiczną krytykę rządu na tle kryzysu ekonomicznego — rząd wspólnie z BBWR przystępują do dokonania wielkiej reformy samorządowej.

Na czem ona polega?

Przedewszystkiem wprowadza w całej Polsce gminę zbiorową na miejsce gmin jednowioskowych, istniejących obecnie w Małopolsce i Wielkopolsce. Pozatem rozciąga samorząd powiatowy na Małopolskę, gdzie on dotychczys nie istniał. Wreszcie reformuje ustrój magistratów w miastach, wprowadzając czynnik stabilizacji prezydentów, bur mistrzów i części ławników wybieranych na 10 lat i posiadających większe uprawnienia,, aniżeli obecnie. Są to główne zasady nowej ustawy samorządowej. Zawiera ona cały szereg innych ważnych przepisów i zmian, których potrzebę wykazało życie, ale trudno o nich rozwodzić się w artykule dziennikarskim, gdyż nadają się te sprawy do omówienia przedewszystkiem na łamach prasy fachowej.

Tu chcemy zwrócić uwagę na stronę polityczną tej projektowanej ustawy. Ma ona olbrzymie znaczenie z punktu widzenia unifikacji państwa, likwidacji pozostałości po zaborach. Jest rzeczą skandaliczną, że w 12 lat od chwili powstania państwa mamy w Polsce cztery systemy samorządowe, gdyż samorząd w województwach wschodnich, nieco różni się od samorządu Kongresówki. Czy trzeba mówić, jak dalece te różnice w ustroju samorządów w każdym b. zaborze podtrzymują odrębności dzielnicowe wyrosłe na tle zaborów — przeszkadzają scaleniu się państwa w jednolity organizm, a społeczeństwu we wspólny typ zbiorowy. Bez dokonania reformy samorządowej i ujednostajnienia zasad samorządu na terenie całej Rzeczypospolitej nie może być dokonana inna wielka reforma — nowy podział administracyjny Rzeczypospolitej, przekreślający dotychczasowe granice województw również ściśle związane z dawnemi granicami zaborów.

Stoi przed obecnem pokoleniem wielkie zadanie całkowitego zasypania dawnych granic państw zaborczych, które przecinały żywe ciało narodu. Oby jak najprędzej przyszedł ten czas, gdy wszystkie różnice dziś jeszcze pokutujące w Polsce, jako ponure wspomnienie haniebnej przeszłości, zostaną usunięte. Obok nowych wspólnych dla całej Polski kodeksów prawa cywilnego i karnego nowy wspólny ustrój samorządowy i nowy podział administracyjny — oto naczelne zadania w tej dziedzinie.

Z tego punktu widzenia reforma samorządowa, której podejmuje się Obóz Marszałka Piłsudskiego ma ogromne znaczenie. Z jednej strony będzie to olbrzymi postęp w dziele unifikacji państwa; z drugiej nowy ustrój samorządowy winien rozpocząć nową erę w życiu samorządów, erę bujnego rozkwitu i wytężonej pracy dla dobra ogółu i obywateli.

Projektowana ustawa samorządowa nie dotyczy samorządu wojewódzkiego i stąd jej nawet potoczna nazwa „małej ustawy" — ale zakres uprawnień samorządu wojewódzkiego ściśle łączy się z nowym podziałem administracyjnym i z nową konstytucją zależnie od tego, jaki zakres uprawnień przeznaczy ona samorządowi wojewódzkiemu. Innemi słowy projektowana reforma samorządowa jest niejako wstępem do dalszych głębszych reform, jakiemi będą reforma ustroju administracyjnego i nowa konstytucja. Widzimy więc, że dzięki istnieniu stałej większości w obecnym Sejmie wchodzimy w okres wielkich reform, których potrzebę i dobrodziejstwo odczuje całe społeczeństwo. Dlatego da ono ze swej strony rządowi i izbom ustawodawczym całkowite i gorące poparcie w tych jego wielkich pracach.

Zgon ministra oświaty Czerwińskiego.

Dnia 4 sierpnia zmarł na skutek niedomagania mięśnia sercowego minister W. R. O. P. dr. Sławomir Czerwiński. Zgon nastąpił w sanatorjum, gdzie p. minister przebywał po odbytej operacji kamieni żółciowych. Zgon był niespodzianką, gdyż p. minister po operacji czuł się dobrze.

Godnem podkreślenia jest fakt, że śp. min. Czerwiński zmarł, jak przystało katolikowi z modlitwą na ustach, z krzyżem w ręku, pogodzony z Bogiem. Przy śmierci towarzyszyło mu błogosławieństwo Ks. Bisk. Kardynała Kakowskiego.

Pogrzeb ś. p. ministra Czerwińskiego odbył się w piątek rano, w kościele św. Krzyża.

Kilka godzin przed śmiercią odbyła się na żądanie rodziny w intencji chorego Msza św. przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kościółku oo. redemptorystów. Następnie o. Piotrowski, redemptorysta, udzielił choremu absolucyj i ostatniego Olejem św. Namaszczenia. Chory kilka razy przed śmiercią całował krzyż i z krzyżem w ręku umarł.

Parę dni przed śmiercią do chorego napisał list X. Nuncjusz Apostolski, Msgr. Marmaggi, w którym, wyrażając swe żywe współczucie, wskazywał na miłość i miłosierdzie Boże i dodawał otuchy. Chory, wzruszony głęboko, przesłał Ks. Nuncjuszowi najgorętsze wyrazy wdzięczności.

Ś. p. minister Czerwiński piastował mandat poselski z listy państwowej nr. 1. Na jego miejsce wchodzi obecnie następny kandydat z listy nr. 1. Wacław Karwacki, prezes Centralnego Tow. Organizacji Kółek Rolniczych.

Dr. Sławomir Czerwiński urodził się dnia 24 października 1885 r. w Sempolnie woj. łódzkiego. Kształcił się początkowo w Kaliszu. W r. 1905 był jednym z organizatorów strajku szkolnego na terenie gimnazjum męskiego w Kaliszu, poczem udał się na dalsze studja do Krakowa, gdzie w r. 1910 ukończył wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktoryzując się na podstawie pracy z historji literatury polskiej. Po ukończeniu studjów poświęcił się pracy pedagogicznej, pracując początkowo jako nauczyciel, później jako dyrektor w gimnazjum w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie. W 1919 roku powołany został na stanowisko wizytatora seminarjów nauczycielskich w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w dniu 31 sierpnia 1928 r. objął w temże ministerstwie stanowisko podsekretarza stanu.

Od 14 kwietnia 1929 roku był ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

SŁOWO BOŻE.

Na niedzielę XII. po Zielonych Świątkach.

Ew. św. Łuk. X. 23—37. „Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo. powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry biegły w zakonie powstał kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A On rzekł do niego: W zakonie co napisano? jako czytasz? On odpowiedziawszy rzekł: Będziesz miłował P. Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, a bliźniego twego, jak siebie samego. I rzekł mu: dobrześ odpowiedział: to czyń, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni. A przyjąwszy Jezus rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce, którzy go też złupili i rany zadawszy odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go minął. Także i lewita będąc podle miejsca i widząc go minął. A Samarytanin niektóry jadąc, przyszedł wedle niego i ujrzawszy go miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydle swoje prowadził do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek nad zwyż wydasz, ja gdy się wrócę oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty czyń także".

———o§o———

„Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie", mówił Jezus uczniom Swoim — a miał na myśli boską Swą naukę, jaką miał zostawić w kościele przez Siebie fundowanym. Dawno ludzie pragnęli widzieć i słyszeć to, o czem się dopiero od Chrystusa Pana dowiedzieli. Wszystko to, tak bardzo pożądane i potrzebne ludzkości, która wyglądała „kogoś z nieba", ktoby ją pouczył, jak żyć na ziemi, aby żyć i potem — wszystko to złożył Jezus w skarbcu, którym rozporządza Kościół katolicki. I ten kościół katolicki i nasza święta religja ma skuteczne lekarstwa na wszelkie niedomagania i choroby tak doczesne, jako też i moralne i duchowe.

Dzisiejszy świat tak bardzo podobny do tego z Ewangelji poranionego i złupionego człowieka. Ludzie — jak zbóje — na siebie napadli w tej okrutnej ostatniej wojnie i ran dużo — bardzo dużo sobie nawzajem zadali. Wojna odebrała kilkunastu miljonom życie doczesne, a może i wieczne nie jeden stracił żołnierz, który na wojnę poszedł bez Boga w sercu i na placu boju o Nim nie myślał. Kalek przeróżnych — ślepych kulawych, sierót — to smutne żniwo wojny, a żniwo wielkie, liczące również snopy krwawe na miljony. Ile zaś wojna poraniła i zabiła dusz ludzi dziś jeszcze żyjacych? to już nie na pojedyncze miliony, lecz na dziesiątki i setki miljonów liczyć trzeba. To są te dusze, które straciły wiarę — te, które zobojętniały na to wszystko, co wyższe, co duchowe, te dusze, które oddały rządy ciału, zmysłom, które się walają w błocie moralnem brną w bagno coraz głębsze i nie myślą z niego się wydostać, a nawet się innym wyciągać nie pozwolą. Pojęcia religijne powikłane, pomieszane to, co dawniej było we wielkiej czci i cenie, dziś spowszedniało. I na polskiej wsi dziś już nie mało takich kalek duchowych spotkać można. Ta wieś polska — spokojna i pobożna — przechodzi razem z innymi stanami chorobę powojenną: obojętność religijną, obojętność w rzeczach wiecznych. I tu spotyka się teraz kąkol, dawniej mieszany, zamorskiego sekciarstwa herezji... Ludzie ludziom stali się tacy zawistni — tacy niemili a o Bogu to już nie tak myślą i pamiętają jak dawniej było.

Czy tylko tyle? O nie! Zatem idzie bieda i nędza materjalna. Mimo postępu, mimo tylu wynalazków, które ułatwić miały człowiekowi gospodarowanie na roli i pracę we warsztacie, bieda wszędzie coraz większa. Po gazetach piszą, że świat ma dziś dużo pieniędzy i dużo chleba — a przecież biedaków więcej niżli dawniej. Chorym jest dzisiejszy człowiek na ciele i duszy i potrzebuje lekarstwa — Konieczny taki miłosierny Samarytanin, któryby do tych wszystkich ran ludzkości nalał „oliwy" leczniczej, a osłabionym duszom dał „wina" wzmacniającego.

I jest taki Samarytanin — a nim to Kościół Katolicki. Jest to lekarz pewny, bo wyuczony w szkole Boskiego Lekarza. Jest on wszędzie a nie trzeba go daleko szukać, bo mało już miejsc na kuli ziemskiej, gdzieby go nie było. „Kapłana" z Ewangielji — porównałbym z temi fałszywemi religjami czy heretyckiemi sektami. One idą — przechodzą koło chorej ludzkości — ale lekarstwa nie mają i to znachory tylko... „Lewitą" to masony, socjaliści, bolszewicy którzy w chorym widzą samo ciało — nie widzą w nim duszy. Obiecanki — próbki lekarstwa — zatrute niewiarą proszki — oni tylko mają zamiast pomódz — zaszkodzą — lepiejby przeszli mimo i nie tykali biedaka.

Kościół nasz katolicki — to prawdziwy miłosierny Samarytanin — On tak spostponowany — dziś pogardzany

łżony — jak dawniej Samarytanin — On gdzie może, gdzie munie przeszkadzają — tam słabych podnosi, chorych leczy — wszystkich na duchu — krzepi.

Ks. W. O.

Z Prasy.

„PRZYJACIEL LUDU" organ „Kościoła Narodowego" i Hodura atakuje marne 60 i 50 złotowe (!!) pensje naszego duchowieństwa. Głodowe te, nieproporcjonalne wprost do stanowiska społecznego naszych Duszpasterzy zapłaty są solą w oku sekciarskiem p. Stapińskiego.

Pisze on:

„Artykuł Przyjaciela Ludu, wskazujący rządowi naszemu na konieczność obcięcia tłustych pensji biskupich i księżych wywołał żywy oddźwięk u naszych czytelników, a i stał się kijem włożonym w księże mrowisko. Chłopi w listach z rożnych stron domagają się, by nasz rząd nie oglądając się na konkordat zredukował, a nawet całkiem zniósł pensje księje, a jeśli je już płaci, by zabronił pobierania niczem nieograniczonych opłat za posługi religijne. Jeden z naszych czytelników wskazuje na fakt, że gdy Przyjaciel Ludu domaga się obcięcia pensji biskupów i księży „Lud Katolicki" gazeta księża, domagała się niedawno podwyżki pensji księżych, nazywając wstydem dla Polski, by księża rzymscy brali ze skarbu państwa tylko 22 miljony złotych rocznie".

P. Stapiński zapomina, że te „miljony" nie są darmochą. Rząd polski przejął w spadku po zaborcach tzw. dobra poduchowne zabrane Kościołowi w czasie prześladowań za polskość; „miljony" te płaci się za pracę nauczycielską, pożyteczniejszą, niż niejeden wydatek, bo uchraniającą młodzież naszą od zepsucia, które szerzą podobni do p. Stapińskiego truciciele ducha.

W „Przeglądzie Katolickim" czytamy:

„Nietylko takie pisma jak „Wyzwolenie" czy „Chłopska Prawda" mające stałą rubrykę antykatolickich wystąpień, ale nawet „Piast" nie jest wolny od podstępnych inwektyw przeciw klerowi".

„Przed dwoma laty czytało się np. na łamach „Piasta" w związku z Akcją Katolicką, że niepewne jej widoki, bo gdyby nawet Chrystus zstąpił na ziemię, to na jego apel nie poszliby proboszczowie, chyba starzy, których już gospodynie nie trzymają przy piecu".

„Czyż na takie inwektywy a wysoce uwłaszczające i szkodzące powadze duchowieństwa może pozwolić sobie pismo, które pragnie chociaż lojalnie postępować".

„Dlatego, rozumiejąc całą doniosłość sprawy włościańskiej dla dobra ojczyzny, rozumiejąc, że na terenie wsi Kościół i katolicyzm ma wiele do zrobienia, że musi się potykać „potykaniem dobrem" i do tej pracy usunąć nawet pewną rdzę ze zbroji Bożej, nie może jednak nie zachowywać rezerwy wobec ruchu zjednoczeniowego".

Prawda! I dzisiaj jeszcze „Piast" co tydzień ujada na Duchowieństwo katolickie.

Poznali się na nich.

„Głos Narodu" tak pisze o niedawnych swoich sojusznikach z pod znaku Marksa i o ich roli w II giej socjal. Międzynarodówce:

„Można sobie wyobrazić, jaką satysfakcję czują dziś Niemcy po uchwałach wiedeńskiego kongresu. A nie można przesądzić, czy gdzieś w prasie berlińskiej nie wyczytamy wyrazów uznania dla P. P. S., dla jej prawdziwie „socjalistycznego ducha, który jej kazał głosować za rezolucjami na nowy rozbiór Polski. Dopiero może wtedy zrozumie p. Niedziałkowski, że cały międzynarodowy socjalizm służy dziś interesom nacjonalistycznych Niemiec".

* * *

„Wydaje się prawdopodobnem, że niechlubnie zamknięty będzie dla P. P. S. bilans za jej rolę w II. Międzynarodówce. Trzeba będzie kiedyś przyznać, że się lata całe pracowało na terenie II Międzynarodówki nie dla żadnego socjalizmu, nie dla pokoju, ale dla — „króla pruskiego".

O! tak! dla wrogów Polski, a „Głos Narodu" tak często tych sługusów i lokajów junkierskiej polityki Niemiec chwali a nawet gloryfikuje! Czas się cofnąć!

ZE SWIATA.

GDZIE INDZIEJ.

W Bułgarji nie wypłacono pensji za Lipiec, bo słabe wpływy do Skarbu.

Meksyk z waluty złotej, z powodu kryzysu zeszedł na srebrną.

Niemcy mają otrzymać moratorjum zagraniczne.

W Anglji min. Chamberlain w izbie gmin oświadczył, że sytuacja w Anglji jest katastrofalna i o ile sytuacja smutna nie poprawi się, będzie zmuszony zastosować środki ostrożności i każdy obywatel będzie musiał na rzecz państwa ponieść ofiarę.

TYMCZASEM...

W skarbcu Banku Francuskiego znajduje się 57,853 miljonów w złocie.

ZAMKNIĘCIE SZYBÓW NAFTOWYCH W AMERYCE

Gubernator stanu Oklahoma zarządził zamknięcie wszystkich szybów naftowych w całym stanie. Zarządzenie to wydał guberoator z powodu wielkiego spadku ceny na naftę, przez co zmniejszył się dochód stanu, który dochody swe czerpał wyłącznie z podatku naftowego. Gubernator oświadczył, że zezwoli na produkcję nafty dopiero wtedy, gdy cena jej osiągnie pewien określony poziom, lub gdy najwyższy trybunał związkowy uzna to zarządzenie za sprzeczne z obowiązującą konstytucją.

Według nadchodząccych wiadomości krach amerykański przybiera zastraszające rozmiary. Przemysł przechodzi katastrofę nienotowaną w dziejach Stanów Zjednoczonych. Liczba bezrobotnych zwiększa się z dnia na dzień i wynosi obecnie w przybliżeniu około 14 miljonów ludzi.

BOLSZEWICY USIŁOWALI UPROWADZIĆ OBYWATELA POLSKIEGO.

Władze bezpieczeństwa zostały zawiadomione o przekroczeniu granicy polskiej przez dwóch wojskowych sowieckich. Miało to miejsce w powiecie Wołożyńskim około 12 w południe. Dwaj wojskowi sowieccy z rewolwerami w rękach, korzystając z chwilowego oddalenia się posterunku polskiego, wpadli na terytorjum polskie, usiłując uprowadzić obywatela polskiego Wiktora Matuszewicza, który z bratem pracował na polu. Napastnicy wszczęli alarm, który spłoszył napastników. Ci w ucieczce na terytorjum sowieckie oddali kilka strzałów z rewolwerów, raniąc Matuszewicza w pierś. Rana jest ciężka. W sprawie tej rozpoczęła się konferencja władz polskich i sowieckich.

TRAGICZNA UCIECZKA WŁOŚCIAN Z SOWIETÓW.

Koło Rakowa na odcinku granicznym straży KOP, słyszano onegdaj w nocy gęstą strzelaninę na terytorjum sowieckiem. Nad ranem spostrzeżono trzech zbiegów, ściganych przez straż sowiecką. Okazało się, że to są włościanie z okolic Zasławia, którzy udali się do Zasławickich lasów, aby zaopatrzyć się w opał. Tam spotkał ich patrol straży leśnej, który chciał ich aresztować. Włościanie rzucili się jednak na straż z siekierami i rozproszyli ją. Po wszczętym alarmie oddziały wojskowe zarządziły obławę. W walce zginęło 6 włościan i trzech żołnierzy sowieckich Czterem udało się zbiec.

ARESZTOWANIE CAŁEGO PERSONELU PLACÓWKI SOWIECKIEJ.

W Buenos Aires, policja dokonała rewizji w biurach handlowej siedziby centralnej organizacji sowieckiej, aresztując cały personel w liczbie 160 osób, wśród których znajduje się 15 kobiet.

POWIETRZNE ZBROJENIA Z. S. S. R.

Z okazji międzynarodowego czerwonego dnia odbyła się w kilku miastach sowieckich uroczystość przekazania czerwonej armji 51 nowych samolotów wojennych, które zostały zbudowane ze składek i subwencyj państwowych. Samoloty były przekazywane przez sowiecką ligę obrony powietrznej dowódcom okręgów wojskowych.

SIŁA ZBROJNA SOWIETÓW.

Armja rosyjska składa się z 210 pułków piechoty, 70 pułków artylerji (po 10 bateryj), 89 pułków kawalerji, 420 bateryj pułkowych i t. p. Lotnictwo sowieckie rozporządza 1200 płatowcami, ale cyfra ta ma być podwojona w ciągu dwóch lat. Flota wojenna składa się z 2 pancerników, 5 krążowników, 16 torpedowców i 24 łodzi podwodnych. W armji wysokiego pogotowia i w kadrach wojsk milicyjno-terytorjalnych znajduje się stale 562.000 żołnierzy. Liczba ta powiększa się do 1,200.000 w okresie corocznych zbiórek terytorjalnych. Osobno wymieniać należy wojskowo zorganizowane oddziały G. P. U. (policji), korpusy graniczne itp.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW NA ŁOTWIE.

W Iłukszcie odbył się ostatnio proces przeciwko 26 Polakom, których „przestępstwa" polegały na śpiewaniu polskich pieśni w kościele łotewskim, 4-ech oskarżonych, sąd skazał na 4 tygodnie więzienia, dwóch uwolnił, jednego upomniał a resztę skazał na 3 tygodnie aresztu. Tego samego dnia rozpoczął się proces przeciwko 28 innym obywatelom lotewskim, narodowości polskiej, oskarżonych o podobne „przestępstwa".

ORGANIZACJE MŁODZIEŻY FASZYSTOWSKIEJ NA NABOŻEŃSTWIE W BAZYLICE ŚW. PIOTRA.

W Rzymie odbywa się obecnie drugi narodowy kurs dla centurjonów faszystowskich organizacji młodzieży — „Avanguardisti" i „Balilla". W ubiegłą niedzielę dwa tysiące uczestników tego kursu przybyło w szyku wojskowym do bazyliki watykańskiej, by wysłuchać Mszy św., odprawianej przez ich kapelana. Po nabożeństwie młodzież zwiedziła bazylikę, zachowując się z całą karnoścąi i dając wyraz swym uczuciom religijnym, oraz żywemu zainteresowaniu dziełami sztuki.

ODWAŻNY LOT MISJONARZA JEZUITY.

Z Alaski donoszą, że znany uczony i misjonarz jezuita o. Bernard Hubbart, dokonał pomyślnego lotu ponad kraterem wulkanu Aniakczuk, lecąc na wysokości 10.000 stóp. O. Hubbard dokonał ciekawych zdjęć podczas wybuchu.

OFIARA OJCA ŚW. NA POWODZIAN WILEŃSKICH.

Wieść o klęsce powodzi, która nawiedziła Wileńszczyznę w kwietniu r. b., dotarła do stóp Stolicy Apostolskiej i Ojca Świętego Piusa XI, który przesłał ludności Wileńszczyzny wyrazy współczucia, oraz polecił doręczyć komitetowi obywatelskiemu pomocy ofiarom powodzi hojną ofiarę 20.000 lirów włoskich. Komitet obywatelski pomocy ofiarom powodzi, uważając za swój obowiązek złożenia imieniem ludności wyrazów hołdu i podziękowania w Watykanie w formie adresu, który za pośrednictwem warszawskiej nuncjatury przesłany będzie do Rzymu, zrealizowanie swej uchwały komitet powierzył ks. biskupowi Bandurskiemu i dyrektorowi P. K. D. w Wilnie p. Biernackiemu.

PLAGA BANDYTYZMU W NOWYM JORKU.

Mimo energicznych zarządzeń władz bezpieczeństwa, bandytyzm w Nowym Jorku i okolicy wzrasta w zastraszający sposób.

W przeciągu ostatnich 48 godzin w samej dzielnicy Brooklynu niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali trzech napadów rabunkowych, połączonych ze steroryzowaniem ofiar, przyczem dwie osoby zostały zamordowene.

Opinja publiczna do żywego wzburzona wzrastającem z dnia na dzień niebezpieczeństwem ze strony nowojorskiego świata podziemnego, domaga się energicznej walki przeciw pladze bandytyzmu.

Zjazd legionistów.

Tegoroczny zjezd legjonistów odbył się w Tarnowie przy udziale p. Prezydenta Rzplitej. Szara brać legjonowa, która zebrała się dnia 9 bm. w Tarnowie, dała dowód, że idea legjonowa nie straciła na sile, lecz, jak służyła ongiś jako dynamit rozsadzający bramy niewoli, tak dzisiaj jest siłą twórczą, budującą mozolnie cegiełką po cegiełce potężną, mocarstwową Polskę.

Przedwczesny entuzjazm.

„Głos Narodu" , pismo katolickie ujawniające od jakiegoś czasu dziwne sympatje dla rewolucyjnych ruchów, tak pisało 8 bm. o nowootworzonym parlamencie hiszpańskim:

„Tu (w parlamencie) radość dochodzi do szczytu. Lud kocha posłów, posłowie kochają się wzajemnie i uwielbiają rząd, rząd ubostwia cały naród".
Słowem sielanka!

Tymczasem Kortezy swoim katolickim entuzjastom przyniosły taką oto niespodziankę, o której czytamy w prasie codziennej:

„Komisja konstytucyjna ustaliła treść artykułu Konstytucji w sprawie stosunku Kościoła do państwa. Artykuł ten brzmi: „Republika hiszpańska nie ma religji państwowej. Państwo nie popiera (!) żadnej instytucji o charakterze wyznaniowym. Zakony religijne będą rozwiązane a ich majątek upaństwowiony".

Ta „miłość" jakoś nie objęła tylko kościoła katolickiego, którego oficjalne prześladowanie rozpocznie się dopiero z uchwałą tego artykułu.

Niema się więc czem tak bardzo entuzjazmować!

Chcą wydalać

swoich dobroczyńców.

Masońsko-socjalistyczne rządy w Hiszpanji, jak wiadomo, przygotowują się do wysiedlenia wszystkich zakonników z granic Hiszpanji.

Kardynał Vidal y Barraquer, arcybitkup Tarragony, wydał list pasterski, w którym wskazuje na niebezpieczeństwo wydalenia zakonów i kongregacyj religijnych z Hiszpanji. W liście tym kardynał daje wyraz swemu wielkiemu bólowi z powodu bezwzględnej i nieprzebierającej w środkach kampanji, prowadzonej przez pewne czynniki przeciwko tym instytucjom kościelnym, omawia społeczne znaczenie życia klasztornego i występuje przeciwko bezpodstawnym a złośliwym zarzutom, że klasztory są jakoby wrogo usposobione względem republiki i że prowadzą rzekomo podziemną robotę przeciwko obecnym rządom. Zaznaczywszy, że atak na zakony jest tem mniej zrozumiały, iż wydały one cały szereg niewiast i mężów, którzy są prawdziwą chlubą Kościoła i Hiszpanji. Arcypasterz dodaje: „Bez zakonów religijnych nie byłoby w Hiszpanji historji regjonalnej i lokalnej, nie byłoby też historji naukowej i literackiej. W republice francuskiej cały szereg członków Akademji domagał się ponownego dopuszczenia zakonów religijnych, jako ośrodków kultury, a opinja pewnego słynnego polityka francuskiego, zyskuje coraz więcej zwolenników: „Przez wypędzenie zakonów religijnych, straciła Francja swoją największą siłę duchowej ekspanzji. Portugalja przywołała napowrót zakony do swych instytucyj dobroczynnych, a w republice niemieckiej rozwój zakonów religijnych jest bardzo duży; to samo dotyczy Stanów Zjednoczonych Ameryki. Widzimy więc, że u wszystkich najbardziej postępowych narodów, zakony religijne są cenione, a równocześnie sami musimy być świadkami najgwałtowniejszego prześladowania ich".

Podkreśliwszy następnie, że wszyscy wierni z duchowieństwem świeckiem na czele, muszą przeciwstawić się tej propagandzie, Arcypasterz zaznacza, że w szczególniejszy sposób prześladowani są synowie św. Ignacego. W zakończeniu kardynał zwraca się do katolików i niekatolików, by w spokoju i bez namiętności rozpatrzyli całą sprawę, i oświadcza, że chce jedynine bronić prawdy i spełnić swój arcypasterski obowiązek.

List pasterski arcybiskupa z Tarragony i zawarte w nim szczegóły potwierdza i historja ostatnich czasów.

Stwierdzono przy pomocy cyfr idokumentów, że jezuici opiekowali się całemi rzeszami ludowemi a przedewszystkiem dziećmi robotników, którym udzielali bezpłatnie nauki. W Madrycie w prowadzonym przez nich katolickim instytucie rzemiosł i przemysłu uczyło się bezpłatnie więcej niż 5000 robotników. W Burgos i w Bildao członkowie Towarzystwa Jezusowego zbudowali kilkadziesiąt tanich domów dla robotników. W Madrycie kierują oni wielkim patronatem szkolnym, gdzie dotychczas otrzymało naukę więcej niż 400.000 (dosłownie czterysta tysięcy) synów robotniczych. W bezpłatnych szkołach w Chamartin de la Rosa uczą jezuici 300 chłopców, synów robotników, w Valladolid więcej niż 400, w Walencji więcej niż 500, w Barcelonie, stolicy Madrytu rozdali oni więcej niż 100.000 obiadów a w wielu miastach Hiszpanji poświęcali się działalności społecznej, zakładając przeróżne instytucje ubezpieczeniowe i troszcząc się gorliwie o zbiedzony proletarjat miejski.

Niezwykle też dodatnią rolę odegrali jezuici hiszpańscy w dziedzinie naukowej. W katolickim instytucie rzemiosł i sztuk otrzymało wykształcenie bardzo wielu elektromechaników, którzy następnie cieszyli się doskonałą opinją w Europie i Ameryce i zajęli odpowiedzialne stanowiska w przemyśle. Światowy rozgłos zdobył sobie wychowanek jezuicki Perez del Pulgar. Uniwersytet jezuicki w Deusto i uniwersytet papieski w Comillas mają wybitnych uczonych, a jezuickie obserwatorjum sejsmograficzne w Tortozie słynie na cały świat.

Bardzo znanym jest również badacz trzęsienia ziemi, ks. Navarro Newman. Nazwiska jezuitów Vines'a, Algue'a i Faura y Rodés z obserwatorjum w La Habana i Manilla rozsławiły imię Hiszpanji, ich prace naukowe zostały wyzyskane przez marynarkę handlową i wojenną. Jezuici hiszpańscy mają dziś wielu świetnych pisarzy, pracujących na polu teologji, bibljografji i socjologji a cztery wydawane przez nich czasopisma są bardzo cenione w świecie naukowym. Oto tytuły tych czasopism: „Razón y Fé", „Estudios Ecclesiaticos", „Iberika" i „Annales del I. C. A. L."; to ostatnie poświęcone jest studjom z dziedziny elektromechaniki.

Jak w świetle powyższych danych wygląda zarzut, że jezuici hiszpańscy są rzecznikami wstecznictwa i zacofania? Zarzut taki podyktować może tylko zazdrość. Wzorowe instytucje naukowe i opiekuńcze jezuitów w Hiszpanji są solą w oku dla masonerji. W całej Hiszpanji ludność, znająca istotny stan rzeczy, występuje energicznie przeciwko zawistnym głosom, domagającym się wydalenia jezuitów z kraju.

Na szlakach swawoli i warcholstwa

(Ciąg dalszy)

VIII.
STADNICKI — ROKOSZANIN.

Ważne wypadki publiczne absorbują w tym czasie Stadnickiego. Z groźnym zastępem ciągnie na pole rokoszowe, a przed ostateczną rozprawą jego tysięczny oddział urasta do sześciu chorągwi Węgrów, trzech chorągwi husarzy, jednej chorągwi Kozaków i dziesięciu chorągwi piechoty, nie licząc dział polowych. Po Stężycy zjazd szlachty w Lublinie zapowiadał się bardzo licznie. Jakoż gromadzą się tu wszyscy malkontenci, dają sobie spotkanie wszystkie obrażone ambicje magnackie, zawiedzione nadzieje i rachuby, niechęci i urazy. Stając w opozycji przeciwko polityce Zygmunta III, licząc zgóry na poparcie anarchicznego żywiołu szlacheckiego. Dla Stanickiego trudno było o lepszą sposobność i pomyślniejszą konjukturę. To też obok wojewody Mikołaja Krakowskiego Zebrzydowskiego, podczasego litewskiego Janusza Radziwiłła i ks. Janusza Ostrogskiego, Djabeł z Łańcuta gra pierwszą rolę. A nie idzie mu wcale o politykę, o jakoweś programy reformy czy o naprawę Rzeczypospolitej. Siła zebrało się tam takich, co chcieli tylko burzyć i mącić: z pospolitych grawaminów czyniąc racje stanu, i interesy familjne a prywatę podnosząc na kulminacyjny punkt rokoszu.

Stadnicki dzierży prym. Warchoł z warchołów, radykał i zuchwalec, nadaje ton całemu zgromadzeniu. Przeciwnik kompromisów, stawia wszystko na ostrzu szabli, namiętnością postawy porywając rzeszę szlachecką. A w języku nie zna już miary.

„Zjeżdżam tu z czeladzią moją — powiada — której mam 400 husarzy, 400 piechoty, 200 kozaków, a płacę im nie ze skarbu Rzeczypospolitej, ani ze starostw, ale z ubogiego mieszka ziemiańskiego. Nie mam żadnego zagonu nadanego od króla, ani też wyproszonego, ale tylko krwią rodziców swych nabyte. By też do ostatniej koszuli, choćbym potomstwu swemu nie więcej i szeląga nawet nie zostawił, tem się samem cieszyć będę, gdy tych praw i wolności dochowam, którychem przodkami mymi zażywał...

(C. d. n.)

Niedołęstwo socjalistycznych rządów.

„Uzdrawiacze" świata nie mają jakoś szczęśliwej ręki Bolszewicka „piatiletka" nie udała się, a w Anglji, gdzie rządzą socjaliści też nie dobrze.

Ogłoszony raport komitetu oszczędnościowego gabinetu Mac Donalda, wywował silne we wszystkich kołach wrażenie. Szczególnie raport ten wstrząsnął rządzącą partją socjalistyczną. Komitet oszczędnościowy przewiduje, że deficyt budżetowy w przyszłym roku, wyniesie sto dwadzieścia miljonów funtów.

Celem zapobieżenia deficytowi, komitet proponuje przedewszystkiem obniżenie zapomóg dla bezrobotnych o dwadzieścia procent, co przyniesie oszczędności w kwocie sześćdziesięciu miljonów funtów.

Rząd będzie musiał powziąć decyzje w tej sprawie w najbliższym czasie zaraz po zebraniu się Izby.

Należy się spodziewać silnej opozycji i rozłamu w samej Labour Party.

Konserwatyści zajmują stanowisko obserwujące i wyczekujące. Bilans rządów socjalistycznych w Anglji, przedstawia się więcej, niż tragicznie. Klęska socjalistów jest przygniatająca. Można z całą pewnością już dzisiaj powiedzieć, że sa to ostatnie tygodnie rządów Mac Donalda i Labour Party, to bowiem, co rozegra się na najbliższej sesji parlamentu, będzie oznaczało pogrzebanie tych rządów.

Gdzież więc są te recepty, które wypisują szalbierczy znachorzy z pod znaku Marksa? Gdzie ich siła?

Bolszewizm nie próżnuje.

Jak prasa donosi członek biura politycznego, jeden z najbliższych współpracowników Stalina — Kaganowicz oświadczył na zgromadzeniu robotniczem w Twerze, iż wskutek kryzysu gospodarczego w Europie możliwości wybuchu powszechnej rewolucji komunistycznej znacznie wzrosły. Szczególnie w Niemczech daje się zauważyć zwiększenie radykalizmu społecznego, który będzie wzrastać w ciągu nadchodzącej zimy i wiosny. Nigdy jeszcze Europa nie była w tak krytycznym stanie, jak obecnie i nigdy jeszcze możliwości wielkich przewrotów socjalnych nie były tak bliskie. Związek sowiecki jest przygotowany do tego aby w razie wybuchu rewolucji komunistycznej w którymkolwiek z krajów Europy przyjść z czynną pomocą komunistom zagrożonym.

U nas w Polsce dnia 1 sierpnia próbowali komuniści tę pogróżkę Kaganowicza urzeczywistnić.

Na szczęście zapowiadane od szeregu tygodni manifestacje komunistyczne w dniu 1 sierpnia pod hasłem „Woj na wojnie", zawiodły w Polsce zupełnie. Nawoływania do strajku w tym dniu były bezskuteczne. W stolicy próbowali komuniści, zwłaszcza w dzielnicach żydowskich urządzić demonstracje, które jednak zostały przez policję rozproszone. Na jednym z przedmieść Warszawy, kiedy tłum komunistyczny zaczął strzelać do policji, policja odpowiedziała strzałami, zabijając jednego z manifestantów i kilku zostało rannych. Groźniejsze zaburzenia miały miejsce w Zagłębiu Dąbrowskiem, wskutek których kilka osób zestało rannych, tak z pośród policji, jak i cywilnych. Z radością podnieść należy, że mimo wielkiego bezrobocia w Polsce, robotnik polski nie daje się bałamucić najmitom Moskwy i skomunizowanego żydostwa.

Mimo wszystko, należy się nam mieć na baczności, bo jaczejki bolszewickie u nas działają w różny sposób.

Konsulat sowiecki we Lwowie znany jest oddawna z roboty, która ma mało wspólnego z zadaniami służby konsularnej.

Pamiętne jest współdziałanie byłego konsula Łapczyńskiego oraz jego zastępcy p. Grigorjewa z ukraińskiemi grupkami radykalnemi. Za ich to urzędowania masowo zaczęły ukazywać się na terenie Małopolski Wschodniej wydawnictwa komunistyczne, które jak wyjaśniły dochodzenia, utrzymywały żywy kontakt z konsulatem sowieckim.

Niedawno głośnem echem w Polsce i zagranicą odbiła się impreza konsulatu sowieckiego we Lwowie, kiedy to przy pomocy rozdawania dolarów i posad w Rosji zgrupowano przed konsulatem sowieckim tłum bezrobotnych, aby go następnie sfilmować dla celów propagandy.

Po kilku tygodniach na stanowisko konsula sowieckiego do Lwowa przyszedł p. Radczenko.

I oto komunikują nam, że konsul Radczenko urządza „podróże inspekcyjne" po miastach Małopolski Wschodniej. Bawił ostatnio w Tarnowie, gdzie rozmawiał z radykałami ukraińskimi i nie tając się, złośliwie naświetlał nasze stosunnki wewnętrzne.

Pan konsul Radczenko próbował nawet trafić do przeciwników politycznych i odwiedził posła, dr. Brauno, wyszedł jednak z tej wizyty speszony. Jak się można spodziewać plany pana konsula nie udadzą się, bowiem ludność ukraińska jest wrogo usposobiona do poczynań sowieckich.

Chwała Bogu takt i roztropność naszego Rządu trzyma w ryzach bolszewicką agitację i już od paru lat żadna bolszewicka impreza nie udaje się. O tem powinni pamiętać nasi prawicowi chwalcy sejmokracji.

Złoty cielec chwieje się.

Ostatni kryzys światowy wykazuje ciągle kruchość podstaw dobrobytu doczesnego całego świata.

Zaczęło się od fikcyjnego częściowo, lecz i częściowo rzeczywistego bankructwa Niemie.

Po załamaniu się finansów Niemiec nastąpił kryzys finansowy w Anglji.

Francuzi poinformowani dokładnie o zaangażowaniu się kapitałów angielskich w bankrutujących Niemczech, stracili zaufanie do lokat angielskich i zaczęli swoje kapitały wycofywać z Anglji. Pozatem publiczną jest tajemnicą, że Anglja ma wielkie kłopoty ze swoim budżetem — dochody zawodzą a deficyt coraz bardziej rośnie. Nie zachęca to Francuzów do trzymania swoich kapitałów w Anglji. To też podwyżka stopy procentowej w Anglji powzięta została z myślą powstrzymania ucieczki kapitałów francuskich z Anglji.

Ale zarówno Niemcy jak i Anglja nie ograniczyły się do podwyższenia stopy procentowej. W obu państwach redukuje się wydatnie budżety i robi się oszczędności w wydatkach. Pozatem — i to jest najznamienniejsze — puka się do Francji o pomoc finansową. Niemcom, jak wiadomo, Francuzi postawili twarde warunnki, ale nie szczędzą oni także i Anglików, żądając aby pożyczone Anglji pieniądze nie wywędrowały do Niemiec.

Cały świat do góry nogami. Przed paru jeszcze laty dumni Anglicy z wysoka spoglądali na wijącą się w trudnościach finansowych Francję a butni Niemcy, zaopatrzeni w 20 miljardów pożyczek angielskich i amerykańskich, grozili Francji i jej sprzymierzeńcom wywróceniem traktatów pokojowych. Dziś Niemcy drżą przed obawą bankructwa finansowego i błagają Francuzów o pomoc. A Anglja też chętnie pożyczyłaby od Francji ze 100 milj. dolarów na podreparowanie swych zapasów złota.

Świat do góry nogami. Istotnie wiele się zmieniło w ciągu ostatnich lat na kuli ziemskiej. Nietylko politycznie, ale gospodarczo i finansowo. Pouczają o tem choćby cyfry zapasu złota w poszczególnnych krajach.

Gdy w Niemczech na jednego mieszkańca wypadało w końcu 1913 roku 64 mk. w złocie, to w końcu roku 1930 tylko 36 mk. w złocie, a obecnie jeszcze mniej. W Anglji w tym czasie ilość złota spadła z 93 mk. do 66 ma-

rek na głowę .

We Francji natomiast ilość złota wzrosła ze 150 mk. z roku 1913 do 214 mk. na głowę końcu 1930 roku a obecnie jeszcze więcej.

W Stanach Zjednoczonych zapas złota wzrósł w tym czasie z 86 mk. do 161 mk. na głowę.

Jak z cyfr owych widać, najwięcej złota posiadają St. Zjednoczone i Francja, przyczem we Francji więcej przy pada złota na głowę obywatela jak w Stanach Zjednoczonych.

Oba te państwa stały się bankierami świata. Pozycja Anglji i Niemiec na rynkach finansowych przesunęła się na dalsze miejsce. Francja jest dziś największą potęgą finansową w Europie. Musi to pociągnąć za sobą wzrost jej znaczenia politycznego.

Ale i w Ameryce nie najlepiej. Niedawno wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że Ford, postanowił pracę w swoich przedsiębiorstwach zawiesić na czas nieograniczony. Wprawdzie Ford oświadczył, że produkcję zawiesza na kilka tygodni, lecz nie podał terminu ponownego uruchomienia fabryk, tak, że prawdopodobnie fabryki Forda zamknięte będą przez dłuższy czas. W ten sposób, w zakładach Forda w Detroit otrzymało wypowiedzenie 75 tysięcy robotników. Również inne pomocnicze przedsiębiorstwa Forda będą zamknięte, tak, że ogółem zwolnionych będzie 100 tysięcy robotników. Liczba tych, którzy utracą pracę, powiększy olbrzymią sumę 7 miljonów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych. W kołach gospodarczych spodziewają się, że zamknięcie zakładów Forda jest tylko początkiem unieruchowienia wszystkich wielkich zakładów przemysłu metalowego w Stanach Zjednoczonych, a w szczególności fabryk samochodów, których zbyt skurczył się niepomiernie w ostatnich czasach.

Warto zaznaczyć, że amerykański sekretarz stanu dla spraw handlu, Lamont, oświadczył, że rząd nie jest w możności sprzeciwiać się redukcjom płac robotników w przemyśle. Do ostatnich tygodni prezydent Hoover, jak i poszczególni ministrowie, stale ostro występowali przeciwko zamiarom redukcji płac robotniczych.

Źle więc jest wszędzie!

POWSINOGA
:—: HUMOR I SATYRA POLITYCZNA :—:

Pan poseł Brodacki jest głodny.

(Ilustuacja do art. wstępnego w „Piaście" pt: „Jestem głodny".)

Zaszedłek raz do Tarnowa.

I powsinoga nie zawdy jada pod płotem, ba czasem i po pańsku w restauracyji.

Naco — myślę sę — debem śparował te dwie złotówki, co je mom w kieszeni? Niech se choć raz w życiu pojem do sytości. Do żyda nie pódem, boby mię „Hasło Podwawelskie" opisało, chyba do Delekty, to się tam i z jakowąś osobą polityczną uwidzę.

Nijako mi było iść tam w podartych portkach, ale że teraz demonkratyczność, więc se myślę: syćko jedno — i walę hań.

Kelnery spojrzały na mnie jakosi nieufnie, ale piwa mi jeden przyniósł. Jeszczem nie dopił ani do połowy, aż ci się tu dźwierze otwierają i wchodzi pon hrabia Brodacki, piastowski poseł. Siednął kole mnie i kiwnął na kelnera

— Dasz mi wyborco — rzecze — malućką karafkę starki, ale niech będzie mocna. Majonezik, ze cztery paszteciki i rybka na zimno — zaczekaj! niech ci się nie spieszy — otóż potem gąskę, ale tłuściutką — albo najpierw podwójną porcję pieczeni z kalafiorkiem — gąskę później. Duże piwo — pilznerek, bo Götz sanator, nie chcę Okocima. Potem — hm — potem dasz mi coś słodkiego, niech będzie omlecik z konfikturą i buteleczka Madery — he he he — Madery — Madery. Na razie tylko tyle, ale kelner! zaczekaj jeszcze bracie — przynieść mi wyborco atrament, pióro i kawałek papieru — koniec!

Wydawszy takowe rozkazy p. hrabia odsapnął se, jako że mu brzuch ciąży.

Za maluśką chwilkę kelnery zastawiły przed p. Brodackim caluśki stół, jakoby bufet a okrągła gębusia p. posła jaze pocyrwieniała od radości.

Hej jadł ci, jadł — po poselsku — jaze mu żuchwy chrzęściały — a mnie powsinodze szła do gęby ślinka.

W pół godziny p. poseł otarł tłustą od jadła gębę w serwetkę, podłubał w zębach widelcem — po pańsku i rozłożył na stole papier.

Spoirzałem bez jego ramię na tę kartkę, na której p. poseł Brodacki kreślił wielgiemi literami tytuł:

„JESTEM GŁODNY"

Pisanie jednak, jakosi nie szło panu posłowi tak składnie, jak jedzenie. Przekreślał, dwa żydy zrobił, ułamał pióro jakby nie był redaktorem „Piasta" ba ino „autorem niewydanych szkiców i nowel".

Wreszcie spocony, jak mysz, złożył to pisanie, włożył do koperty, zaadresował: „Piast, Kraków" i kiwnął na kelnera: „Zanieść" to na pocztę ale przedtem postaw tu drugą karafkę i śledzików parę — a i porterku — żywieckiego — flaszeczkę — i czarnej maszynkę.

Oparł się p. hrabia o krzesło a redaktorską jego głową otoczył dym papierosa, jakoby niebieski obłok.

P. Brodacki myślił o głodnym narodzie i czekał na dalsze jadło.

A mnie piwo w pustym brzuchu bulgotało, kieby wodo w głowach piastowskich redachtorów.

KRONIKA.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Sierpień

16 Niedziela 12 po Ziel. Św.
17 Poniedziałek Jacka w., Julj.
18 Wtorek Heleny ces. Fir.
19 Środa Juljusza, Ludw.
20 Czwartek Bernarda op.
21 Piątek Joanny Fr.
22 Sobota Symforjana

——o§o——

Z POWIATU BRZESKIEGO. Dowiadujemy się, że na skutek interwencji delegacji obywatelskiej z X. posłem Drem Czujem na czele jest nadzieia utrzymania sądu powiat. w Zakliczynie i Radłowie, oraz przyłączenia powiatu brzeskiego do tarnowskiego okręgu sądowego.

WEZWANIE EPISKOPATU POLSKIEGO O POMOC DLA BEZROBOTNYCH. Wobec coraz przykrzejszego położenia życiowego ludności roboczej, Episkopat postanowił wezwać całe społeczeństwo do energicznej pomocy dla bezrobotnych i ubogich. Akcja ta ma objąć zbieranie przez organizacje dobroczynne środków pieniężnych i żywności, oraz rozdzielanie ich najwięcej potrzebującym. Szczegółowe zarządzenia wydadzą Księża Biskupi w swoich diecezjach.

Episkopat żywi nadzieję, że akcja ta dozna jak najszerszego poparcia od całego społeczeństwa.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ 8 200 ZŁ. W ODDZIALE BANKU POLSKIEGO W TARNOWIE. W Tarnowie dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży w oddziale Banku Polskiego. Około godziny 10-tej przed południem podjął z kasy banku główny kasjer P. K. P. w Tarnowie większą sumę pieniędzy, przeznaczoną na wypłatę pensyj dla pracowników kolejowych. W chwili, gdy kasjer zajęty był przeliczaniem wypłaconych pieniędzy, jakiś nieznany osobnik,

kręcący się koło okienka kasy, korzystając z nieuwagi kasjera, skradł jedną z paczek, w której znajdowało się 8.200 zł. w banknotach stuzłotowych. Inkasent zaalarmował natychmiast policję, która wszczęła pościg za złodziejem, jednak bez rezultatu.

MAŁA USTAWA SAMORZĄDOWA W OBRADACH KLUBU B. B. W Warszawie odbyło się posiedzenie klubu B. B. Obrady zagaił prezes Sławek, zaznaczając, że sprawa t. zw. „małej uchwały samorządowej" jest jedną z najważniejszych spraw, którą rząd postanowił przeprowadzić oraz że wiąże się ona z reformą Konstytucji.

Prezydjum klubu wezwało członków do przesłania na piśmie uwag o nowym projekcie.

DZIEŃ ANTYWOJENNY BEZ DEMONSTRACYJ. Szumnie zapowiadany na 1 sierpnia przez komunistów „dzień antywojenny" pod hasłem „wojna wojnie" minął bez wojny.

Ostre pogotowie policji nie interwenjowało ani razu. Większych zgromadzeń komunistycznych nie było.

POMYSŁOWI OSZUŚCI ŻEROWALI NA NAIWNOŚCI LUDZKIEJ. Częstochowski urząd prokuratorski ukończył dochodzenia w sprawie założenia niedawno w Częstochowie przez Fr. Wilhelma Świętego i St. Pewnickiego „związku obrony wierzytelności i prawa własności". Analogiczny związek istniał w Mysłowicach i Kielcach. Dochodzenia wykazały oszukańczy charakter związku, którego kierownicy obiecywali członkom wymianę przedwojennych rubli sowieckich, marek niemieckich oraz koron austrjackich na walutę polską w 100 proc. przerachowaniu, pobierając tytułem wpisowego 8 zł. Liczba poszkodowanych w samej tylko Częstochowie wynosi zgórą 350 osób.

TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE SPORU O MIEDZĘ. Niedawno wydarzyła się w Bronowicach Małych tragedja, której ofiarą padło życie ludzkie. Mianowicie dwaj sąsiedzi J. Synowiec i Fr. Tyńszyński prowadzili od pewnego czasu spór o miedzę. Krytycznej nocy Tyńczyński natknął się na lekko podchmielonego Synowca, który uderzył go w twarz, poczem rzucił się na niego z kijem. Napadnięty wyciągnął nóż i ugodził nim Synowca. Ten padł na ziemię i po chwili wyzionął ducha, Tyńczyński zgłosił się sam na policję. Zabity Synowiec pozostawił żonę i troje nieletnich dzieci.

CIOS NOŻEM DLA ŻARTU. We wsi Bilcza, powiatu kieleckiego, przybył do domu Józefa Fałdzińskiego Piotr Żmudziński, lat 18, który w czasie zabawy z 13-letnim synem Fałdzińskiego, Leonem, uderzył go z żartu nożem w pierś.

Uderzenie było tak nieszczęśliwe, że chłopiec w parę minut zmarł.

Sprawca zabójstwa w parę godzin został ujęty przez posterunkowego PP.

POŻAR CAŁEJ WSI. We wsi Miętkie w pow. hrubieszowskim w Lubelskiem wybuchł olbrzymi pożar. Ogień rozpoczął się w zagrodzie gospodarza Pawła Walczaka. Wskutek silnego wiatru olbrzymie płomienie przeniosły pożar na całą wieś. Ogółem spłonęło 50 domów mieszkalnych i koło setki innych budynków gospodarskich. Straty wynoszą ćwierć miljona złotych. Okazało się, że pożar powstał od ogniska, roznieconego przez dwóch małych chłopców na klepisku stodoły gospodarza Walczaka.

PONURA ZBRODNIA W CZARNYM DUNAJCU. Organista w Czarnym Dunajcu, niejaki Feliks Warchulski, w przystępie rozstroju nerwowego udusił swą 20-letnią córkę Marję, a następnie sam się powiesił. Denat zostawił list do żony, w którym błaga ją o przebaczenie za swój czyn.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POD BIELSKIEM. — Onegdaj w Szczyrku miał miejsce niezwykle tragiczny śmiertelny wypadek. W chwili, gdy nadjeżdżał z Bielska autobus, szedł gościńcem niejaki Antoni Marek, prowadząc uwiązanego na sznurze byka. Zwierzę na widok autobusu spłoszyło się i zaczęło się rzucać. W momencie zaś, gdy autobus przejeżdżał, byk rzucił się tak nieszczęśliwie, iż Marek upadł pod koła autobusu, który strzaskał mu czaszkę, powodując śmierć na miejscu. Szofer winy nie ponosi, gdyż cały wypadek rozegrał się w ciągu kilku sekund, zaś zatrzymanie wozu z powodu małej odległości nie było możliwe.

UROCZYSTOŚĆ K UCZCI NESTORA RUCHU NARODOWEGO NA G. ŚLĄSKU. W Lubszy pow. lubszynickim, odbyła się onegdaj uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Józefa Lompy, nestora i patrjarchy ruchu narodowego na Górnym Śląsku.

Ś. p. Lompa przez lat 30, był nauczycielem w Lubszy. Zmarł on w r. 1863 w pobliskich Woźnikach. Uroczystość zgromadziła liczne rzesze publiczności oraz szereg delegacyj stowarzyszeń i związków.

Nowość!

Wkrótce wyjdzie z druku książka Ks. Dr. Czuja pt.: „Z podróży na Wschód". Barwne i ciekawe opisy znają już Czytelnicy z fejletonów „Ludu Katolickiego". Zamówienie przyjmuje nasza Administracja; cena egzemplarza 2.50 zł. z przesyłką od 10 egz. opust 25 proc.; na miejscu w Administracji cena 2 zł.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor, Czechosłowacji 40 k, cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł. pół str. 160 zł. ćwierć str. 85 zł. ósemka str. 45 zł. szesnastka str. 25 zł. Drobne, niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogł. dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki", Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie, ul. Stolarska 6. Telf. 11018